

DOMINIKANIE W ŚWIDNICY



Zakon dominikanów powstał w 1215 r. w prowansalskiej Tuluzie. Jego założycielem był hiszpański mnich Dominik Guzman (1170-1221, kanonizowany w 1234 r.). Regułę i zadania nowego zakonu zatwierdził już w 1216 r. papież Honoriusz III. Pierwotna, oficjalna nazwa zakonu brzmiała *Ordo Fratrum Praedicatorum* (Zakon Braci Kaznodziejów). Jego powstanie związane było z szerzącą się w tym czasie na obszarze Prowansji herezją katarską. Zadaniem zakonu była walka z herezją i nauczanie w duchu Kościoła katolickiego. Członkowie zakonu byli na ogół wykształconymi teologami, nauczali w szkołach i na uniwersytetach (m.in. św. Tomasz z Akwinu), przyczynili się w dużym stopniu do rozwoju teologii katolickiej.

Reguła zakonu, podobnie jak franciszkańska, zakładała ubóstwo, wędrowny charakter działalności oraz kaznodziejstwo jako podstawowe zadanie. Już w 2 poł. XIII w. reguła uległa złagodzeniu, powstały tradycyjne zgromadzenia klasztorne, przy czym zakon utrzymał charakter otwarty. Symbolem zakonu był czarno-biały pies (stąd kolor habitów) i określenie „domini canes” („pańskie psy”), które dało początek nowej, potocznie używanej nazwie. Początkowo jedyną bronią

zakonu były nauczanie i rozmowy indywidualne.

W latach 1231/1232 papież Grzegorz IX wprowadził inkwizycję. Trybunały inkwizycyjne, ścigające heretyków i podejrzanych o nieprawomyślność wobec Kościoła czy czary, powierzył dominikanom. Z ich szeregów wyszło wielu słynnych, znanych z okrucieństwa i fanatyzmu inkwizytorów (np. słynny inkwizytor hiszpański Torquemada czy fanatyczny kaznodzieja, florentyńczyk Savonarola). Wcześniej inkwizytorów mogli powoływać dla potrzeb lokalnych biskupi. Zakon szybko rozprzestrzenił się w Europie. Szczególnie wcześniej pojawił się w Polsce dzięki działalności dwóch zakonnych braci Odrowążów – Jacka i Czesława. Pierwsze zgromadzenie powstało w Krakowie w 1223 r. Do 1256 r. powstały dalsze zgromadzenia w Sandomierzu, Wrocławiu, Gdańsku, Poznaniu i Lublinie.

W Świdnicy dominikanie pojawili się stosunkowo późno, bo dopiero w ostatnich latach XIII w. Nie zachował się dokument mówiący o ich przybyciu czy inicjatorze osadzenia ich w mieście. Tradycyjnie przyjęta data przybycia to 1291 r., natomiast samo sprowadzenie zakonu i fundacja klasztoru mogły być dziełem ks. Bolka I. Pierwotny klasztor znaj-

Tłok pieczętny świdnickich dominikanów, XVIII w. Reprodukacja wg B. Marcisz, Sfragistyka świdnicka w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu, [w:] Dziedzictwo artystyczne Świdnicy, Wrocław-Świdnica 2003, s. 187



Dominikanin

dował się za murami, między bramami Witoszowską i Kraszewicką, mniej więcej na obszarze zajmowanym dziś przez Straż Pożarną. Około 1311 r. zakon, prawdopodobnie z inicjatywy księcia Bernarda, uzyskał nową siedzibę już w obrębie murów miejskich, w miejscu dzisiejszego więzienia. W jej skład weszły: budynek klasztorny oraz kościół św. Krzyża a na terenie pierwszej siedziby powstało gospodarstwo rolne należące do zakonu.

Kościół, jak na obiekt klasztorny, był dość duży. Według przekazu z 2 poł. XVII w. jego wymiary wynosiły: długość nawy – 109, szerokość 50 łokci, szerokość chóru (prezbiterium) -

17 a wysokość – 42 łokcie (zapewne łokieć wrocławski – 57,6 cm). Od białych habitów i czarnych płaszczy zakonników przylegająca do klasztoru ulica otrzymała nazwę „Białych Mnichów” (dziś Różana).

Zakonnicy byli dobrymi kaznodziejami i duszpasterzami, toteż szybko uzyskali duże uznanie ze strony wiernych. Na rzecz klasztoru dokonywano licznych zapisów, co budziło niechęć i zazdrość duchowieństwa kościoła parafialnego, które domagało się zakazu zapisów na rzecz klasztorów. Już w 1300 r. dominikanie zawarli porozumienie z konwentem franciszkanów w celu obrony swych praw – skierowane przeciw proboszczowi kościoła farnego. Do porozumienia stron doszło dopiero w 1316 r. Dominikanie mieli płacić proboszczowi 50 grzywien srebra rocznie w zamian za uzyskanie ograniczonego prawa do odprawiania nabożeństw i słuchania spowiedzi w kościele farnym. Natomiast zapisy na rzecz obydwu konwentów były kontynuowane nadal, do początków XVI w. Położyła im kres dopiero reformacja.

Aby ułatwić wiernym dostęp do kościoła św. Krzyża i klasztoru od strony Rynku zamożny mieszczanin, Konrad Stangrune, wykupił w 1315 r. wąską parcelę pomiędzy posesjami, prowadzącą z Rynku do klasztoru czyniąc z niej ciąg komunikacyjny. Jest to dzisiejszy Zaułek Świętokrzyski.

Działalność inkwizycyjna dominikanów była na ziemiach polskich znacznie skromniejsza niż w Zachodniej Europie, ponieważ wpływy ruchów heretyckich były tu znacznie mniejsze.



Inkwizycja - publiczne spalenie na stosie trzech kobiet i dziecka



Kościół Dominikanów w poł. XVII w. (obiekt oznaczony na ilustracji literą „e”)

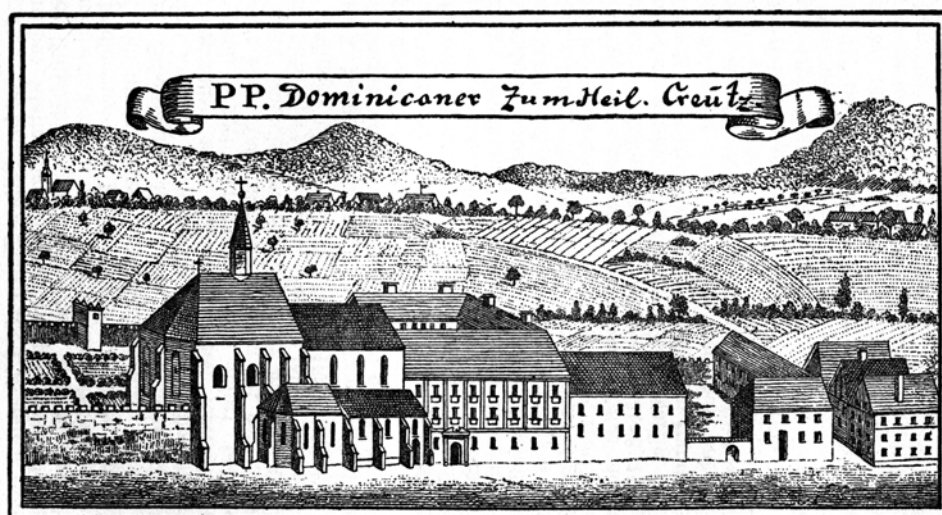
Wyjątkiem był Śląsk, gdzie herezje, docierające tu zapewne za pośrednictwem przybyszów z Zachodu, znalazły licznych zwolenników. Jednym z głównych ośrodków herezji była Świdnica¹. Miasto stało się terenem działania trybunału inkwizycyjnego, w którym dominikanie odgrywali główną rolę. Wiemy o dwu procesach inkwizycyjnych: pierwszy miał miejsce w 1315 r. i był związany z sektą waldensów, drugi – w 1332 r. i dotyczył beginek. W pierwszym skazano na spalenie na stosie grupę heretyków (różne opracowania podają ich liczbę od 4 do 50

osób), w drugim wyroków śmierci nie zanotowano. Z zakonu dominikanów wywodzili się dwaj papiescy inkwizytorzy, którzy działali na Śląsku w XIV w.: Peregryn z Opoła (od 1318 r.) oraz Johann Schwenkenfeld pochodzący z sąsiadujących ze Świdnicą Makowic (od 1330 r.).

W XIV i XV w. zakon rozwijał się nadal. W 1335 r. ks. Bolko II zezwolił braciom zakonnym na zakup kilku mieszczańskich kamienic w sąsiedztwie klasztoru, przy czym rada miejska zwolniła zakon od płacenia podatku, który musieli uiszczać poprzedni



Obiekty Dominikanów w poł. XVIII w. (kościół oznaczony cyfrą 5, klasztor oznaczony cyfrą 6)



Kościół i klasztor Dominikanów w poł. XVIII w.

właściciele. Rosły też dobra ziemskie klasztoru przekraczając kilkakrotnie obszar wcześniejszego folwarku.

W Świdnicy pojawiło się też niewielkie zgromadzenie sióstr dominikanek. Nie znamy daty ich przybycia do miasta. Wiemy o nich niewiele. Zamieszkiwały kamienicę w Rynku, przy wejściu do Zaułka Świętokrzyskiego. Opiekę nad nimi sprawował przeor dominikanów. Kres ich pobytowi w mieście położyła reformacja.

W 1484 r. dominikanie z nieznanых przyczyn zostali wypędzeni z miasta. Powrócili jednak wkrótce.

Z nadejściem reformacji sytuacja zgromadzenia uległa znacznemu pogorszeniu. Zakony ulegały likwidacji a ich dobra konfiskacie, szczególnie tam, gdzie protestanci uzyskali większość. Taka sytuacja zaistniała w Świdnicy. Obydwa zakony, zarówno franciszkanów jak i dominikanów wprawdzie przetrwały, ale z dużymi trudnościami. Już w 1523 r. dominikanie, w obawie przed konfiskatą, przetopili część naczyń i sprzętu liturgicznego a poszczególni zakonnicy

rozdzielili cenny stop między siebie. Ustały darowizny, co spowodowało bardzo trudną sytuację materialną zakonu. W dodatku rada miejska zażądała od zakonu opieki nad ludźmi ubogimi. W tej sytuacji zgromadzenie musiało w 1539 r. wystąpić do rady z prośbą o pożyczkę w wysokości 126 grzywien. Rozpoczęła się wyprzedaż dóbr ziemskich zakonu. Już w 1545 r. odprawiono w kościele pierwszą mszę niemiecką. Sam kościół został natomiast dotknięty pożarem w 1589 r. Liczba zakonników spadła do paru osób. Szczególnie trudnym okresem była wojna trzydziestoletnia (1618-1648). Już na jej początku zakony odczuły silny nacisk protestanckiej rady miejskiej. Na sejmie krajowym śląskich książąt i stanów w 1620 r. uznano klasztor za opuszczony, w związku z czym kościół oddano radzie miejskiej dla potrzeb ewangelików, natomiast budynki i pozostałe dobra przeznaczono na sprzedaż z przeznaczeniem uzyskanych tą drogą środków na obronę kraju. Kościół i budynki były

zresztą wówczas już w bardzo złym stanie. Pierwsze nabożeństwo ewangelickie odbyło się w kościele już wcześniej, 12 stycznia 1620 r. Bitwa na Białej Górze (8 listopada 1620 r.) zakończyła się klęską protestantów i zamknęła pierwszy okres wojny trzydziestoletniej zwany „czeskim”. Ferdynand II, cesarz a zarazem król czeski, nakazał w 1621 r. zwrócić dominikanom kościół i klasztor. Mimo oporu rady miejskiej podjęto rokowania i w 1624 r. dominikanie powrócili do swej siedziby. Otrzymali przy tym spore odszkodowanie. W następnych latach wojny Świdnica przechodziła parokrotnie z rąk katolików pod władzę protestantów i na odwrót. Oblężenia i grabieże ze strony wojsk poważnie zniszczyły miasto. Dominikanie dwukrotnie opuszczali klasztor (1632-1635 i 1642-1644) i do niego powracali. Mimo ostatecznego zwycięstwa sił katolickich sytuacja zakonu była tragiczna. Kościół i budynki klasztorne uległy poważnemu zniszczeniu w wyniku działań wojennych. Już w 1634 r. zawaliła się część kościoła. Dominikanie nie mogli liczyć na jakąkolwiek pomoc, ponieważ teraz już katolicka rada miejska nie dysponowała żadnymi środkami.

Zakonnicy, pozbawieni wszelkich dochodów, już przed wybuchem wojny podjęli – w celu ratowania sytuacji materialnej klasztoru – produkcję piwa, co naraziło ich na długotrwały konflikt z cechem karczmarzy.

W 2 poł. XVII w. i w XVIII w. sytuacja klasztoru była coraz gorsza. Stan kościoła i zabudowań klasztornych

pogarszał się stale mimo doraźnych remontów. W 1726 r. stan kościoła nie pozwalał już na odprawianie nabożeństw. W klasztorze przebywało stale zaledwie paru zakonników. Kolejne zniszczenia spowodowały oblężenia miasta w czasie wojny siedmioletniej (1756-1763). Przejście pod panowanie pruskie nie przyniosło zasadniczych zmian poza tym, że po likwidacji kolegium jezuickiego (1776 r.) powierzono dominikanom



Św. Dominik wg XIII-wiecznego obrazu

nauczanie katolickiej młodzieży męskiej. Ostateczny kres położyła istnieniu zgromadzenia sekularyzacja zakonów w 1810 r. Świdniccy dominikanie przeszli do historii.

Zrujnowany kościół św. Krzyża został rozebrany, a w ocalałych budynkach poklasztornych zlokalizowano tzw. sąd

królewski. W 1879 r. i one uległy rozbiorce a na miejscu byłego klasztoru wniesiono budynek sądu oraz obecnego więzienia.

Stanisław Kotelko

- 1) Zob.: S. Kotelko, *Średniowieczne herezje w Świdnicy, Encyklopedia... część I*



Św. Dominik w czasie dyskusji z heretykami. U dołu obrazu symboliczne przedstawienie walki z herezją

ZAKŁADY „PAFAL” W ŚWIDNICY



Logo PAFALU – zbiory K. Ogrodnika

Od H. Aron Elektrizitätszähler-Fabrik G.m.b.H. do Heliowatt Werke

Wszystko zaczęło się od wynalezienia w 1866 r. samowzbudnej prądnicy prądu stałego. Dokonał tego niemiecki elektrotechnik i przemysłowiec Ernst Werner von Siemens. Następnym eksperymentem było doprowadzenie prądu od prądnicy czynnej do innego egzemplarza podobnej, w wyniku czego wirnik tej drugiej zaczął się obracać! Prąd elektryczny zrewolucjonizował przemysł, transport kolejowy i gospodarstwa domowe. Silniki elektryczne zaczęto stosować do napędu maszyn w fabrykach. Wkrótce też do oświetlania ulic i domów zaczęto stosować elektryczne lampy (najpierw łukowe, a później żarowe). Po wynalezieniu na początku XX w., przez serbskiego inżyniera elektryka Nikoła Teslę (1856-1943), prądnicy prądu przemiennego i transformatora, rozpoczęto w szybkim tempie budowanie elektrowni i linii przesyłowych. Energia elektryczna stała się towarem poszukiwanym.

Do określania ilości sprzedawanego zboża, mięsa, węgla i tym podobnych towarów służyły wagi, ale jak zważyć ilość zużytej energii elektrycznej, która nie ma materii ani masy? Do tego celu wykorzystano mały silnik elektryczny, którego wirnik obracał się wraz z przepływem



*Hermann Aron Elektrizitätszähler-Fabrik, pocz. XX w.
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

prądu. Ilość zużytej energii wskazywało mechaniczne liczydełko, sprzęgnięte przekładnią zębatą z wirnikiem licznika. Pierwsze takie urządzenia montowano w warsztatach przy elektrowniach, wkrótce jednak w wielu krajach zaczęły



Lata 20. XX w. - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



*Widok części zabudowań fabrycznych w pierwszych latach powojennych
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

powstały profesjonalne fabryki liczników energii elektrycznej.

W roku 1897 Hermann Aron (1845-1913) rozpoczął w Świdnicy budowę fabryki liczników. Jej uruchomienie nastąpiło w roku 1902. Otrzymała ona nazwę H. Aron Elektrizitätsschalter Fabrik G.m.b.H. Wytwarzano w niej liczniki i elektryczne zegary sterujące, automaty do oświetlenia klatek schodowych, a od lat 20. XX w. lampowe odbiorniki radiowe, znane w Europie jako NORA RADIO. Fabryka szyb-

ko się rozwijała, a liczniki znalazły wkrótce szeroki zbytny, gdyż w Świdnicy w 1907 r. uruchomiono własną elektrownię i rozpoczęła się szybka elektryfikacja przemysłu, handlu, gospodarki komunalnej i obiektów mieszkalnych. W 1933 r. zmieniono nazwę fabryki na Heliowatt – Werke Elektrizitäts A.G. W 1935 r. zakłady zostały „sprzedane” firmie Siemens-Schuckert, zaś właściciele – rodzina Aronów (żydowskiego pochodzenia) – wyjechała do Stanów Zjednoczonych. W połowie lat 30. XIX w. w świdnickiej fabryce pracowało około 2 tys. osób.

W okresie II wojny światowej produ-



Radio Nora, 1928 r. – zbiory H. Adlera

kowano tu, poza licznikami energii elektrycznej i elektrycznymi zegarami sterującymi, na potrzeby Luftwaffe różnorodną aparaturę do samolotów, m.in. automatyczne piloty (tak zwane selsyny 400 Hz) do manipulowania urządzeniami sterowniczymi słynnych samolotów bombardujących w locie nurkowym Junkers Ju 87 Stuka, zaś dla Kriegsmarine aparaturę sterowniczą i zapalniki do min podwodnych.

Trudne początki - 1945 r.

Koniec II wojny światowej nie oszczędził fabryki liczników. W maju 1945 r. hale zakładowe były ogołoczone z maszyn, a magazyny prawie całkowicie opróżnio-

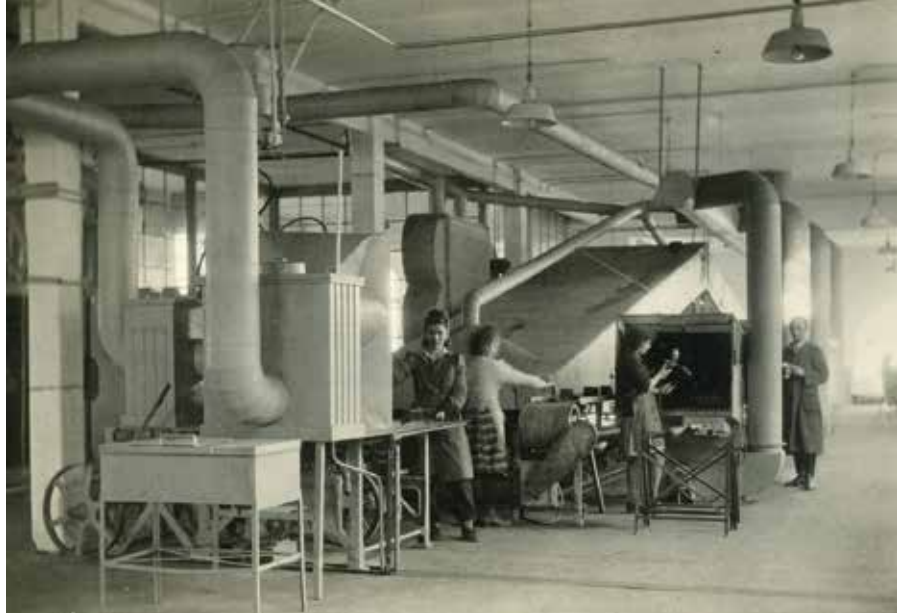


*Biuro konstrukcyjne w pierwszych latach powojennych
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

ne z materiałów i części montażowych. Było to skutkiem realizacji zarządzenia z 28 lutego 1945 r. wydanego przez komisarza obrony III Rzeszy oraz gauleitera Dolnego Śląska Karla Augusta Hankego, nakazującego ewakuację w głąb Niemiec maszyn, materiałów i surowców ważnych dla produkcji wojennej. Po zajęciu 8 maja 1945 r. Świdnicy przez wojska radzieckie, decyzją komendanta wojennego zorganizowano w zdewastowanej fabryce warsztat techniczny.

Przejmowanie przez władze polskie zakładów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych z rąk radzieckich odbywało się na podstawie porozumień zawartych między pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej ppłk. Eugeniuszem Szyrem i dowódcą 1. Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej marszałkiem Iwanem Stiepanowiczem Koniewem. 6 kwietnia 1945 r. w Parszowicach koło Wołowa doszło do spotkania ppłk. Eugeniusza Szyra i Stanisława Piaskowskiego – Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Dolny Śląsk – z przedstawicielami dowództwa 1. Frontu Ukraińskiego pod przywództwem podpułkownika Riepina. Uzgodniono wówczas zasady i tryb przejmowania przez władze polskie od komendantur radzieckich zajętych terenów. W wyniku przyjętych wówczas ustaleń, 12 kwietnia 1945 r. dowódca 1. Frontu Ukraińskiego wydał podległym mu komendanturom Armii Czerwonej rozkaz nakazujący przekazanie administracji polskiej terenów znajdujących się poza strefą bezpośrednich działań bojowych.

9 maja 1945 r. na teren powiatu świd-



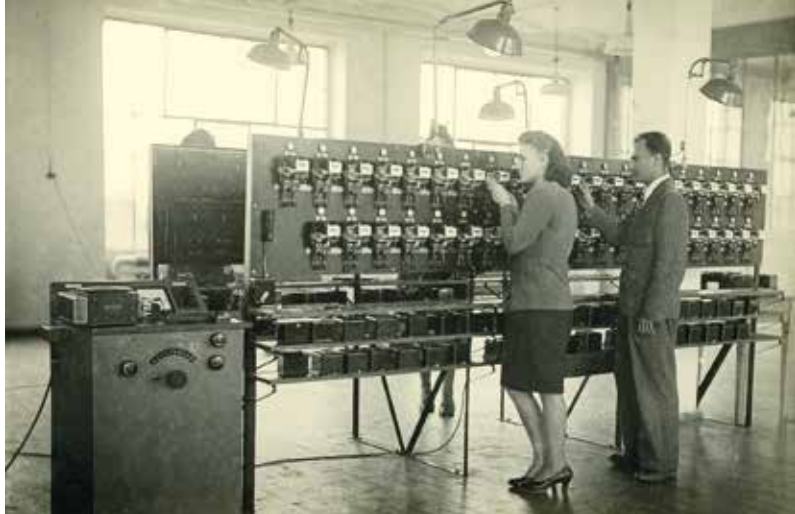
*Lakiernia w pierwszych latach powojennych
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

nickiego przybyła ekipa operacyjna pod kierownictwem Romana Działskiego. Jej skład stanowili oddelegowani z Polski centralnej fachowcy różnych branż. Po zapoznaniu się z aktualnym stanem świdnickich zakładów przemysłowych, w sierpniu 1945 r. przystąpiono do przejmowania poszczególnych obiektów od radzieckiego komendanta wojennego.

Zachował się odręcznie napisany w języku rosyjskim protokół zdawczo-odbiorczy z 3 października 1945 r., dotyczący przejścia przez władze polskie fabryki Heliowatt – Werke w Świdnicy. Podpi-



*Wydział M1 (prasy) w pierwszych latach powojennych
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*



*Wzorcownia liczników w pierwszych latach powojennych
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

sali go: radziecki komendant wojenny mjr Gusiew i delegat Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (KERM) inż. Stanisław Gerson, późniejszy pierwszy dyrektor naczelny nowej fabryki. Dokument został ostemplowany pieczęcią o treści: Państwowa Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych w Świdnicy.

W owym czasie fabryka była zdewastowana prawie doszczętnie. Zespół rozruchowy, liczący 11 Polaków i 195 Niemców, rozpoczął porządkowanie terenu. Wszędzie sterczały sterty żelastwa, wały się rozwalone mury budynków fabrycznych. Ekipa wywiozła 15 tys. m³ gruzu, wydobyto spod niego wrak tokarki, kilka innych maszyn oraz spalonych silników elektrycznych.

Ekipa rozruchowa podzieliła się na trzy grupy: pierwsza porządkowała teren zakładu, druga zajęła się naprawą wydobytych urządzeń, a trzecia poszukiwaniem maszyn w zakładach przemysłowych na terenie miasta i powiatu świdnickiego. Do pionierów tego okresu należeli m.in.: Edmund Jęczmień, Jadwiga Kraus, Leszek Niebudek, Józef Osika, Mieczysław Pamuła, Zofia Rabiega, Halina Rosiak, Mieczysław Wojciechowski. Całością prac kierował inż. Stanisław Gerson.

Już w grudniu 1945 r. rozpoczęto pro-

dukcję. Załoga liczyła wówczas 226 pracowników, w tym 167 Niemców. Początkowo tylko montowano elektryczne zegary sterujące z części poniemieckich, odnalezionych w piwnicach budynku produkcyjnego. Do końca roku 1945 zmontowano 1 936 sztuk. Po udanym skompletowaniu niezbędnych maszyn, już na początku 1946 r. rozpoczęto produkcję licznika jednofazowego typu EFK-1, również wykorzystując odnalezione części poniemieckie. Poza zegarami, w roku 1946 wyprodukowano 6 300 sztuk tych liczników.

Rozwój fabryki od 1946 r. do PAFAL S.A. w 1992 r.

3 sierpnia 1946 r. nastąpiło uroczyste otwarcie fabryki. Załoga wzrosła do 669 pracowników, przy czym liczba zatrudnionych tu Niemców zmalała do 39 osób. Pracę podejmowały osoby przybywające z różnych stron Polski. Byli to ekspatrianci z Wileńszczyzny, Poznaniacy, Ślązacy, rolnicy z okolic Krakowa i Lublina, zdemobilizowani żołnierze Wojska Polskiego. Większość nigdy nie miała styczności z produkcją przemysłową, ale trafiali się również fachowcy. Ówczesny dyrektor techniczny, inż. elektryk Witold Statkiewicz (1897-1964), organizował kursy dokształcające, a w roku 1947 doprowadził do uruchomienia przyzakładowej szkoły zawodowej.

W historii fabryki liczników wyróżnia się pięć etapów rozwoju:

- lata 1945-1955 – odbudowa obiektów fabrycznych, kompletowanie parku maszynowego, przygotowanie własnej dokumentacji technicznej na nowe typy liczników,
- lata 1956-1968 – rozwój produkcji

i rozszerzanie asortymentu produkcyjnego,

– lata 1969-1979 – rozbudowa potencjału produkcyjnego i modernizacja technologii,

– lata 1980-1992 – zdobywanie nowych rynków zbytu,

– od 1992 roku – prywatyzacja i działanie w nowych uwarunkowaniach.

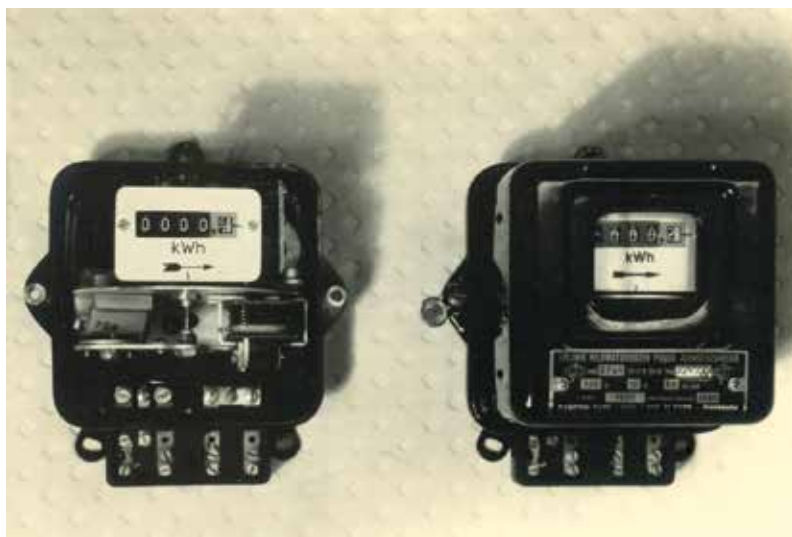
W 1947 r. wyprodukowano 100 tys. sztuk liczników EFK-1 już w oparciu o własne części i podzespoły.

W 1948 r. rozpoczęto produkcję nowych liczników – jednofazowego typu A2 oraz trójfazowego typu C1. Były to konstrukcje opracowane przez własne Biuro Konstrukcyjne, kierowane przez inż. Artura Metala.

W 1951 r. zmieniono nazwę fabryki na Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej A-6, w skrócie ZWAP. Wiązało się to z powstaniem nowego centralnego zarządu.

W 1952 r. zakład otrzymał z Rumunii pierwsze zamówienie eksportowe na 5 tys. sztuk liczników A2. Wkrótce nadeszły kolejne z: Albanii, Bułgarii, Jugosławii, Grecji, Turcji, Iraku, Iranu, Jemenu, Arabii Saudyjskiej, Pakistanu, Kambodży, Cejlonu (obecnie Sri Lanka), Chin, a nawet z Brazylii.

W 1955 r. Centrala Handlu Zagranicznego ELEKTRIM uzyskała z Indii propozycję uruchomienia tam fabryki liczników, opartej o licencję ZWAP, ale pod warunkiem opracowania dokumentacji technicznej dla licznika spełniającego wymagania norm brytyjskich. W związku z tym przygotowano taką dokumentację i w 1958 r. uruchomiono produkcję nowego typu licznika A3, a następnie



*Liczniki energii elektrycznej prądu zmiennego jednofazowego
- fot. ze zbiorów Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*



Prasa do głębokiego tłoczenia - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



*Narzędziownia w pierwszych latach powojennych
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

A4. Po zebraniu informacji o eksploatacji obu typów liczników, w 1960 r. świdnicka fabryka sprzedała do Indii licencję na produkcję liczników typu A4. Do nowego zakładu w Bombaju dostarczono również wykonane w ZWAP specjalistyczne urządzenia produkcyjne i pomiarowo-kontrolne. Ekipa, pod kierownictwem inż. Bogdana Micińskiego, ówczesnego szefa Działu Kontroli Technicznej, brała udział w konsultowaniu budowy i uruchamianiu fabryki liczników w Indiach.

W latach 1952-1963 zakładem kierowali kolejno: Wacław Wyszyński (od 15 lipca 1952 r. do 15 lipca 1955 r.), Emil

Keller (od 15 lipca 1955 r. do 30 kwietnia 1957 r.), mgr Roman Kozłowski (od 1 maja 1957 r. do 30 listopada 1963 r.). W roku 1960 ZWAP włączono do nowo utworzonego Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „MERA” w Warszawie. W marcu 1970 r. Zjednoczenie „MERA” zmieniło nazwę fabryki na Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej „PAFAL”. 8 grudnia 1972 r. nastąpiła kolejna zmiana aktu erekcyjnego zakładu i od-



Dyrektor Wacław Wyszyński

tąd nazwa fabryki brzmiała: Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej „MERA-PAFAL”.

1 kwietnia 1960 r. został w Szczecinie uruchomiony przez ZWAP samodzielny zamiejscowy oddział produkcyjny na pełnym własnym rozrachunku. Była to realizacja państwowego programu aktywizacji zawodowej kobiet na Ziemiach Zachodnich. Przeniesiono tu produkcję zegarów elektrycznych, automatów schodowych, aparatury samochodowej i tablic wzorcowniczych liczników dla potrzeb energetyki. Oddział ZWAP w Szczecinie działał do października 1964 r. i został przekazany do dyspozycji Zjednoczonych Zakładów Elektro- nicznej Aparatury Pomiarowej „ELPO” w Warszawie.



Zabudowania Mera-Pafal ok. 1972 r. - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Mecz kawalerowie - żonaci, 1976 r. - zbiory A. Wójtowicza

Postęp techniczny i nowe konstrukcje

W latach 1960-1965 uruchomiono produkcję kolejnego licznika jednofazowego A-5 oraz trójfazowych typu C3 i C5. Te konstrukcje również zostały opracowane przez fabryczne Biuro Konstrukcyjne i spełniały wysokie wymagania norm polskich, brytyjskich, a nawet brazylijskich.

W latach 70. i 80. XX w. w ZWAP dokonano modernizacji wielu dotychczas produkowanych wyrobów i wprowadzono do produkcji cały szereg nowych asortymentów. Na szczególne wyróżnienie zasługują niżej wymienione:

1. licznik jednofazowy A-52 oraz A-522,
2. licznik jednofazowy 5A22m z wirnikiem na łożyskach magnetycznych,
3. liczniki trójfazowe – C-52 oraz C-521,
4. elektroniczne regulatory współczynnika mocy RC-4,
5. liczniki mocy maksymalnej,
6. liczniki trójfazowe z nadajnikiem impulsów,
7. liczniki do magnetofonów kasetowych dla Zakładów Radiowych im. Marcina Kasprzaka w Warszawie.

W 1968 r. uruchomiono w Polsce pro-

dukcję samochodów osobowych typu fiat 125p na licencji włoskiej firmy FIAT i w ZWAP rozpoczęto produkcję różnych czujników i wskaźników do tego pojazdu. W tym czasie również w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) podjęto produkcję samochodu osobowego na licencji FIAT typu fiat 124 pod nazwą WAZ (Łada). W związku z tym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) podjął decyzję o uruchomieniu w ZWAP produkcji czujników poziomu paliwa i czujników temperatury wody w chłodnicach. Od tej pory systematycznie wzrastały dostawy czujników i wskaźników do samochodów typu żiguli do ZSRR. Zakład montażowy w Togliatti w latach 1972-1974 otrzymywał rocznie ponad 300 tys. sztuk tych kompletów.

Dla szybko rozwijającego się przemysłu motoryzacyjnego ZWAP dostarczał różne wyroby, takie jak: czujniki i wskaźniki, regulatory napięcia, szybkościomierze, wskaźniki i czujniki do samochodów dostawczych tarpan, nysa i do aut ciężarowych z Fabryki Samochodów Cięża-



Na pochodzie pierwszomajowym - zbiory A. Wójtowicza

rowych STAR w Starachowicach, nowy zestaw wskaźników ZWS-9 do modernizowanej wersji fiata 126p (Face Lifting), pięć odmian zestawu wskaźników (na licencji firmy JAEGGER) dla potrzeb Zakładów Przemysłu Ciągnikowego URSUS w Warszawie. Wdrożono również do produkcji opracowany wspólnie z Naukowo-Produkcyjnym Centrum Półprzewodników Unitra – CEMI w Warszawie termistor do czujników temperatury wody, a ponadto kasowniki biletów dla wszystkich typów autobusów wytwarzanych w kraju.

W latach 1969-1970 na potrzeby Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie (FSO) uruchomiono produkcję i rozpoczęto dostawy zestawu szybkościomierzy SF-67 i restyling do fiata 125p oraz różnych czujników i wskaźników do nowego typu licencyjnego samochodu fiat 126p dla Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach. W 1978 r. wdrożono produkcję czujników i wskaźników do poloneza – samochodu osobowego produkowanego w FSO, a w 1979 r. wskaźniki do ciągnika produkowanego na licencji Massey Ferguson Perkins w ZPC URSUS.

Również w 1968 r. zanotowano znaczny wzrost eksportu liczników w związku z realizacją dostaw do Czechosłowacji. W tym czasie wyeksportowano również pewne ilości liczników jednofazowych do: Albanii, Turcji, Libii, Kuwejt, Birmy, Mongolii, Cejlonu, Kolumbii, Ekwadoru i Brazylii. W latach 1970-1975 ZWAP wkroczyły jako monopolista na nowy rynek – Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dostawy liczników jednofazowych i trójfazowych energii czynnej i biernej do tego kraju wzrosły z 6 tys. sztuk w 1970 r. do 20 tys. sztuk w 1975 r.

Decyzją Ministra Przemysłu Maszynowego z dnia 1 stycznia 1970 r. został przy ZWAP utworzony Zakład Doświadczalny Aparatury Kontrolno-Pomiarowej i Urządzeń Specjalnych. Jego dyrektorem został inż. Marian Jesionkowski, przeniesiony tu z Zakładu Doświadczalnego przy Lubuskich Zakładach Aparatów Elektrycznych „LUMEL” w Zielonej Górze. Świdnicki Zakład Doświadczalny zajmował się jednostkową i małoseryjną produkcją aparatury pomiarowo-kontrolnej do badania modeli i prototypów różnych aparatów precyzyjnych oraz wykonywaniem urządzeń specjalnych do modernizacji technologii produkcyjnej.

Już w pierwszym roku działania zakładu doświadczalnego opracowano 11 unikatowych projektów urządzeń, nieznanych dotąd na rynku krajowym. Dużym osiągnięciem było wykonanie półautomatycznej linii do produkcji rdzeni liczników energii elektrycznej. Dotychczas sześciu pracowników wykonywało szereg operacji na odległych od siebie maszynach, a po wdrożeniu do eksploatacji

nowej linii, cały proces produkcji rdzeni licznikowych nadzorował tylko jeden pracownik.

Zjednoczenie Przemysłu „MERA”, doceniając dziesięcioletnią działalność inż. Mariana Jesionkowskiego w inicjowaniu postępu technicznego w produkcji aparatury elektrycznej, powołało go 12 lipca 1980 r. na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych w „MERAPAFAL”.

W latach 80. XX w. na liniach produkcyjnych zainstalowano cały szereg, opracowanych przez zakładową kadrę techniczną, nowoczesnych urządzeń pomiarowo-kontrolnych. Najważniejsze z nich to:

- komputerowa stacja do wzorcowania i legalizacji liczników trójfazowych,
- mikrokomputerowa stacja do wzorcowania i legalizacji liczników jednofazowych,
- nowa technologia przetwórstwa tworzyw sztucznych do produkcji drobnych części na automatycznych wtryskarkach małogramazowych typu MWA (1987-1988).

W 1963 r. ZWAP jako pierwszy zakład w Świdnicy rozpoczął stosowanie procedur komputerowych. Zajmował się tym mgr Lesław Wolański, korzystając z komputerów „EMC ODRA 1003”, zainstalowanych we Wrocławskich Zakładach Elektronicznych „ELWRO” i w Katedrze Metod Numerycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Pierwszym etapem komputeryzacji było prowadzenie obliczeń prędkości technologicznej produkowanych wyrobów.

Wkrótce ZWAP stał się inicjatorem utworzenia w Świdnicy filii wrocławskiego Zakładu Elektronicznej Techniki Ob-



Orkiestra zakładowa - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

liczeniowej (ZETO). Te działania spotkały się z czynnym zainteresowaniem kilku innych miejscowych zakładów: Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych (ŚFUP), Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej (ZEM), Fabryki Wagonów „Świdnica” oraz Zakładów Aparatury Precyzyjnej „MERA-REFA” ze Świebodzic. W 1972 r. został otwarty w Świdnicy Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, co zupełnie zrewolucjonizowało techniki obliczeniowe dla potrzeb technologii, gospodarki materiałowej i rozliczeń finansowych.

W latach 70. XX w. stosowanie komputerowej techniki obliczeniowej było nad wyraz skomplikowane. Najpierw należało na specjalnych dziurkarkach wykonać dziurkowanie setek tysięcy specjalnych kart w celu przeniesienia na nie podstawowych informacji o prędkości, materiałochłonności, strukturze wyrobów, płatnościach, wpłatach i tym podobnych danych. Później te karty wędrowały do czytników i odczytane dane zapisywano na taśmach magne-



*Zegar główny - fot.
ze zbiorów Muzeum
Dawnego Kupiectwa
w Świdnicy*



*Zegar wtórny - fot.
ze zbiorów Muzeum
Dawnego Kupiectwa
w Świdnicy*

tycznych w maszynie cyfrowej wielkości kilku dużych szaf. Często zdarzało się, że drobny błąd, popełniony przy dziurkowaniu jakiejś karty, obracał w niwec całość żmudnych obliczeń. Ale postęp techniczny, dokonany w latach 80. i 90. XX w., zupełnie zmienił i uprościł całą technikę obliczeń komputerowych.

W latach 1956-1979 znacznie rozbudowano bazę produkcyjną zakładu. W latach 60. XX w. wybudowano nową odlewnię metali kolorowych wraz z hartownią i bakieliciarnią, powiększono budynek wydziału obróbki mechanicznej i zbudowano nowy dla wydziału montażowego. W latach 70. XX w. powstała nowa centralna kotłownia, kompresorownia, centralny magazyn surowców i podzespołów, stolówka, nowa baza transportowa, nowa sieć energetyczna, stacja transformatorowa wysokiego i niskiego napięcia oraz neutralizator ścieków. Wybudowano także przy ul. Gdyńskiej cztero-kondygnacyjny budynek dla zarządu fabryki i zakładowych biur technicznych. Na przyległym terenie uruchomiono dobrze wyposażoną zakładową przychodnię zdrowia. Również w tych latach gruntownie unowocześniono park maszynowy i usprawniono urządzenia oświetleniowe i wentylacyjne.

Rok	Osób ogółem	W tym pracowników inżynierskich i technicznych
1945	226	6
1947	957	43
1949	1543	173
1960	2036	232
1968	2532	325
1971	2745	351
1980	3260	395
1990	2561	352

Dynamikę rozwoju zakładu obrazuje wzrost zatrudnienia (kobiety stanowiły około 60% ogólnej liczby zatrudnionych).

Duże zasługi w unowocześnianiu i rozbudowie zakładu wnieśli ówcześni dyrektorzy: mgr Jerzy Olczak (w latach 1963-1968), a następnie mgr Stanisław Tracz (w latach 1968-1981). Kolejny dyrektor, mgr Stanisław Ogrodnik (w latach 1981-1998), kontynuował rozwój zakładu i doprowadził do prywatyzacji w 1992 r.

Prywatyzacja i nowy PAFAL S.A.

Początek lat 90. XX w., kiedy wiele dużych firm znalazło się w sytuacji kryzysowej, nie dotknął w takim stopniu ZWAP. Co więcej, szybko okazało się, że jego pozycja na rynku znacznie się wzmocniła. Inwestowano w rozwój przedsiębiorstwa i wprowadzano, z powodzeniem, nowe technologie bez korzystania z kredytów bankowych. Dobrze wynegocjowane z solidnymi zagranicznymi partnerami kontrakty eksportowe zapewniały pełną płynność finansową.

W lipcu 1990 r. Sejm przyjął ustawy regulujące prywatyzację państwowych firm. W grudniu 1990 r. dyrekcja ZWAP rozpoczęła starania o przekształcenie ZWAP „MERA-PAFAL” w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. 20 marca 1991 r. Ministerstwo Przekształceń Własnościowych podjęło decyzję o wpisaniu ZWAP na listę przedsiębiorstw przewidzianych do prywatyzacji w pierwszej kolejności. 20 marca 1992 r. podpisano w Warszawie akt notarialny o przekształceniu „MERA-PAFAL” w jednoosobową spółkę akcyjną Skarbu Państwa, a 30 kwietnia 1992 r. dokonano wpisu tego

aktu prawnego do rejestru w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu. Od tego momentu zaczęła się działalność „nowej” firmy pod nazwą: Fabryka Aparatury Pomiarowej „PAFAL” Spółka Akcyjna - w skrócie „PAFAL S.A”.

Po prywatyzacji podjęto intensywne prace nad unowocześnieniem produkowanego asortymentu. W pierwszej kolejności skoncentrowano się na podniesieniu parametrów wytwarzanych tu liczników energii elektrycznej. Wkrótce konstruktorzy wprowadzili do produkcji nowe ich typy, mierzące pobór energii elektrycznej prądu znamionowego w zakresie obciążeń od 10% do 600% z dokładnością do 1%. Nowe typy liczników przystosowano do pracy w rozszerzonym zakresie temperatur od -20°C do +55°C. Spełniały one wszystkie wymagania norm międzynarodowych UIC, a także niemieckich DIN i VDE, brytyjskich BS oraz zastrzonych polskich PN. Uzyskany w 1992 r. certyfikat dopuszczał je do sprzedaży na terenie Unii Europejskiej. Tym samym „PAFAL S.A.” dołączył do elitarnej grupy europejskich firm takich jak: SIEMENS, LANDIS & GYR i SCHLUMBERGER.

W asortymencie produkcyjnym prywatyzowanej fabryki znalazły się: liczniki jednofazowe i trójfazowe, mierzące energię czynną i bierną, jedno- i dwutaryfowe, bezpośrednie i przekładnikowe (transformatorowe), nisko- i wysokoamperowe, wyposażone w nadajniki impulsów i we wskaźniki mocy maksymalnej, wielotaryfowe mikroprocesorowe rejestratory mocy i zużytej energii, elektroniczne przełączniki taryfowe, sygnalizatory zaniku napięcia w układach pomiarowych i wiele innych. Nadal



Biurowiec przy ul. Gdynskiej – zbiory K. Ogrodnika

wyroby dla przemysłu motoryzacyjnego stanowiły około 18% wartości sprzedaży.

Organizacje techniczne: SEP – KTiR – SIMP

Niemal od pierwszych dni istnienia ZWAP liczni racjonalizatorzy wnosili swój wkład w usprawnianie procesów technologicznych i wprowadzanie zmian konstrukcyjnych w produkowanych wyrobach. Różny był zakres składanych projektów i usprawnień – od bardzo prostych, takich jak np. zastąpienie wiercenia otworów przez



Zdjęcie z 1972 r., od lewej strony: (?), dyr. S. Tracz, K. Ogrodnik, J. Rostek – zbiory K. Ogrodnika



Jednodniówka zakładowa, 1966 r. – źr. ilustracji: www.mojemiasto.swidnica.pl

wycinanie na prasie albo nitowania przez klejenie niektórych nadających się do tego części, do projektów bardziej skomplikowanych takich jak, przykładowo, automat do zwijania sprężyn czy przystawka do zliczania obrotów tarczy wirnika w legalizowanym liczniku. Pierwszym innowacyjnym rozwiązaniem w dziejach ZWAP było usprawnienie zgłoszone przez inż. Kasperskiego oraz techników Kasperskiego



Dyr. K. Ogrodnik – zbiory K. Ogrodnika

i Baranowskiego, dotyczące zastosowania utwardzanych wiertel piórkowych w miejsce tradycyjnych spiralnych do wiercenia otworów w licznikowych magnesach hamujących. Do grupy tej można również zaliczyć pomysł Romualda Szmida, wprowadzający zautomatyzowane lakierowanie osłon licznikowych skrzynek zaciskowych. Duże znaczenie miało też opracowane przez Kasperskiego sztuczne starzenie magnesów licznikowych, skracające ten proces z trzech miesięcy do jednego.

Organizatorem Klubu Techniki i Racjonalizacji (KTiR) był inż. Tadeusz Słomczyński, w latach 1952-1957 zastępca dyrektora do spraw technicznych. Zakładowe Koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP) założył w 1961 r. inż. Marian Jesionkowski, który pracę w ZWAP podjął już w 1952 r. po ukończeniu Liceum Elektrycznego. Do Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich (SIMP) wkrótce wstąpiła większość pracowników inżynierjno-technicznych zakładu.

Szkolnictwo zawodowe

We wrześniu 1947 r. w budynku przy ul. Jagiellońskiej zorganizowano Zakładową Szkołę Przemysłową. Jej dyrektor, Kazimierz Roślanowski, zadbał o zatrudnienie kompetentnych nauczycieli zawodu, stąd już w czerwcu 1949 r. szkołę ukończyło 12 elektryków oraz 13 mechaników.

Działalność socjalna i Tygodniowa Foto-Kronika Zakładu

W 1962 r. powstał zakładowy ośrodek wczasowy w Kołobrzegu. W trzech dużych pawilonach było 250 miejsc. Placówka działała w okresie od maja do września, umożliwiając wypoczynek na turnusach czternastodniowych łącznie dla około 1 900 osób.



Pracownicy i orkiestra zakładowa przechodzą przez bramę (obok portiernia) ZWAP w drodze na pochód 1-majowy, lata 60-te XX w.

– Źr. ilustracji: www.mojemiasto.swidnica.pl (fot. B. Trojnicki, kolekcja B. Trojnickiego).

W 1969 r. uruchomiono ośrodek wypoczynkowo-żeglugowy w Olejnicy nad jeziorem Górsko (w obecnym województwie wielkopolskim). Na obszarze o powierzchni 1,5 hektara ustawiono 20 domków campingowych, urządzono świetlicę, kuchnię i zaplecze sanitarne dla 600 osób w sezonie letnim. Zbudowano również ośrodek kolonijny w Karlinie.

W 1977 r. zakładowe koło Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zorganizowało w Sokolcu w Górach Sowich bazę sportów zimowych z pomieszczeniami noclegowymi dla 28 osób. Posiadała ona zaplecze kuchenne i sanitarne.

W 1961 r. w budynku należącym obecnie do parafii ewangelicko-augsburskiej w Świdnicy przy ówczesnej ul. Marchlewskiego (obecnej ul. Księżnej Agnieszki 12) uruchomiono Zakładowy Dom Kultury. Stanowił on doskonałą bazę dla działalności kulturalno-oświatowej, ponieważ znaj-

dował się w pobliżu ZWAP, a jednocześnie był usytuowany prawie w centrum miasta. W obiekcie znajdowała się duża sala konferencyjna, klubo-kawiarnia, wypożyczalnia sprzętu sportowego i turystycznego. W licznych pomieszczeniach prowadziły swoją działalność różne stowarzyszenia: Kółko Łowieckie, Kółko Fotograficzne, Klub Seniora, Klub Techniki i Racjonalizacji, a także, licząca 52 członków, zakładowa orkiestra dęta.

Dla poprawy zaopatrzenia stołówki fabrycznej w mięso, w latach 1950-1956 przy fabryce istniał Ośrodek Zaopatrzenia Robotniczego. Prowadzono przyzakładową hodowlę świń w oparciu o odpady ze stołówki (stado liczyło 40 tuczników).

W 1951 r. fabryka otrzymała od Zarządu Miasta 11 hektarów ziemi uprawnej, co pozwoliło utworzyć Pracowniczy Ogród Działkowy Relaks, liczący 330 członków. Przy wspólnym zaangażowaniu



Dyr. K. Ogrodnik wprowadza gości po zakładzie, 1985 r. – zbiory K. Ogrodnika

działkowców, Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców i kierownictwa zakładu, wykonano ogrodzenia i założono instalacje elektryczne oraz wodociągowe.

Od 28 lutego 1960 r. zaczęła ukazywać się, z inicjatywy inż. Bogdana Trojnickiego, ówczesnego Głównego Energetyka i mgr. Zenona Burskiego – Starszego Inspektora Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, Tygodniowa Foto-Kronika Zakładu. Średnio co dwa tygodnie były w niej prezentowane bieżące wydarzenia z życia zakładu i miasta. Arkusze Foto-Kroniki umieszczano w specjalnej gablocie, znajdującej się w centralnym punkcie placu fabrycznego. Fotografie i krótkie teksty, nieraz krytyczne, cieszyły się wśród załogi dużą popularnością. Po przeniesieniu w 1964 r. inż. Bogdana Trojnickiego na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych w Zakładach Aparatury Precyzyjnej „ME-RA-REFA” w Świebodzicach i odejściu mgr. Zenona Burskiego na stanowisko

Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy, Foto-Kronikę redagowali: inż. Zenon Wicher, Antoni Dudziak i Tadeusz Jarosz. Przez 10 lat jej istnienia ukazało się ponad 250 wydań.

W maju 1955 r. został utworzony przy ZWAP Zakładowy Chór Mieszany Hejnał, który pod kierownictwem Józefa Celejewskiego istniał do 1970 r., dając 165 koncertów. Od 1964 r. Hejnał przejęły Dolnośląskie Zakłady Białoskórniczo-Rękawicznicze „Renifer” w Świdnicy. Chór, liczący 63 osoby, w okresie swego istnienia zdobył wiele nagród i wyróżnień, występując na różnych imprezach muzycznych w Świdnicy i w wielu miastach Dolnego Śląska.

Bogdan Trojnicki

Tekst z 2007 r., pierwotnie opublikowany w portalu Świdnica Moje Miasto Świdnickie Archiwum Cyfrowe (www.mojemiasto.swidnica.pl)

ZNIKNĘŁY ZE ŚWIDNICKIEGO KRAJOBRAZU...

Przyglądając się materiałom ikonograficznym, ukazującym Świdnicę sprzed 1945 r., dostrzec możemy szereg obiektów, których dzisiaj nie ma w panoramie miasta. I nie chodzi o takie, które zmieniły swą funkcję, jak choćby basteja Bramy Strzegomskiej czy willa „Morys Ruh” przy ul. Muzealnej. Mowa o tych zburzonych, rozebranych, zlikwidowanych. Przyczyny ich „zniknięcia” są różne: naloty lotnictwa sowieckiego w 1945 r. i inne działania związane z II wojną światową, powody polityczne, względy urbanistyczne czy przyczyny naturalne. Poniższa relacja dotyczy historii kilkunastu takich „nieobecnych” już świdnickich obiektów.

Kawiarnia w Parku Centralnym

W obecnym Parku Centralnym funkcjonowała kawiarnia Promenaden Café. Stylowy budynek (pawilon) z pięknymi tarasami powstał ok. 1910 r. u podnóża zniwelowanego pod koniec XIX w. tzw. Fortu Witoszowskiego.

Pierwotnie w budynku, na czas Wystawy Rzemiosła i Przemysłu w 1911 r., utworzono muzeum fryderycjańskie. Później w pawilonie urządzono kawiarnię z zewnętrznymi tarasami. Został on jednak rozebrany z powodu złego stanu tech-



Budynek Promenaden Café w Parku Centralnym – *źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl*

nicznego w roku 1930, a w jej miejscu założono piękny ogród skalny.

Synagoga

Świdnicka synagoga powstała w drugiej połowie XIX stulecia, kiedy to



Synagoga (al. Niepodległości) – *źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl*



Z lewej nieistniejąca dziś kamienica - siedziba firmy F. Sölter & Starke
– źródło ilustracji: www.dolny-slask.org.pl

społeczność wyznania mojżeszowego mogła pozwolić sobie na wzniesienie bożnicy. W roku 1874 zorganizowano loterię fantową celem zebrania środków na budowę, a Żydzi zobowiązali się do wpłacenia datku w wysokości trzeciej części płaconych podatków. 26 sierpnia 1877 r. poświęcono i oddano do użytku synagogę umiejscowioną przy ulicy Cesarza Wilhelma (obecnie al. Niepodległości). Projekt obiektu stworzył studiujący w Paryżu żydowski architekt Edwin Oppler, a zrealizował miejscowy mistrz ciesielski Urban. Świątynię wyposażono

w organy, dozwolone w żydowskim rycie liberalnym. Konstrukcja, wzorowana na bożnicy wrocławskiej, mogła pomieścić w części męskiej i w emporze żeńskiej 250 osób, co, jak na ówczesną ilość wszystkich Żydów mieszkających w Świdnicy (257 osób w 1871 roku, 339 w 1890 i mniej w latach następnych), wydawało się być wielkością w zupełności wystarczającą.

Od początku lat 20. XX wieku rozpoczęły się wystąpienia antysemickie w całych Niemczech. Późniejsze wypadki polityczne i objęcie władzy przez Adolfa Hitlera okazały się tragiczne w skutkach dla synagogi. Wydarzenia „nocy kryształowej” z 9 na 10 listopada 1938 r. doprowadziły do podpalenia żydowskiej świątyni i całkowitego jej zniszczenia. Ruiny obiektu zostały rozebrane na przełomie lat 1938 i 1939.

Kamienica przy ul. Grodzkiej

U zbiegu ulic Grodzkiej i Marii Konopnickiej, gdzie znajduje się skwerek, istniała okazała kamienica. Znajdował się w niej między innymi skład towarowy handlujący odzieżą męską i damską. Była to firma F. Sölter & Starke, powstała już w 1778 r. Z tej rodziny pochodził Heinz Emil Starke, poseł do Bundestagu, a w 1961 r. minister finansów RFN w rządzie Konrada Adenauera. Kamienica została zburzona około 1935 r.

Budynki zniszczone nalotami samolotów sowieckich w 1945 r.

11 lutego 1945 r. nad Świdnicą pojawiły się sowieckie samoloty. Zawracały prawdopodobnie kilka razy i w ciągu



Hotel Thamm (ul. Dworcowa) – źródło ilustracji: www.dolny-slask.org.pl



Litografia Braucommune na pl. Grunwaldzkim z widokiem m.in. ogródka piwnego
– Źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl

około 45 minut zrzuciły mniejszego kalibru bomby burzące, które zniszczyły kilka budynków. Trafiły dwie kamieniczki przy ulicy Westerplatte 9 i 11 naprzeciw kościoła Św. Krzyża, dom nr 30 w Rynku na rogu ul. Kotlarskiej, kamienicę przy ul. Długiej 17, środkową część zabudowań ratuszowych, dom przy ul. Garbarskiej 20, dwa domy przy ul. Pańskiej i jeden na styku Rynku i ul. Kazimierza Pułaskiego, a także budynek przy ul. Bohaterów Getta 6. Jedna z bomb trafiła w plebanię przy kościele pw. św. Stanisława i św. Wacława, gdzie uszkodziła cztery pokoje na drugim piętrze. Ponadto samoloty obrzuciły bombami albo ostrzelały al. Niepodległości, pl. Wolności oraz ulice: Marii Konopnickiej, Teatralną, Bohaterów Getta, 1 Maja, Łukasińskiego, Jagiellońską, Księcia Bolka i pl. Św. Małgorzaty.

W blisko tydzień po pierwszym nalocie, w sobotę 17 lutego, znów nadleciały samoloty. Prawdopodobnie wte-

dy zbombardowany został dom przy ul. Księcia Bolka Świdnickiego 25, zaś na pewno dom przy ul. Kliczkowskiej 12, wielopiętrowy dom przy ul. Joachima Lelewela 1, dom przy ul. Romualda Traugutta 4 oraz hotel *Hindenburg* (*Tamm*) przy obecnej ul. Dworcowej. Ostrzelano lub obrzucono bombami ulice: Kolejową, Ofiar Oświęcimskich, Waleriana Łukasińskiego, Kościelną, Saperów i Kanonierską, o czym świadczyły ślady po pociskach



Fragment frontu kamienicy przy ul. Grodzkiej 7-11 – Źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl



Z lewej strony basen ppoż na pl. Wojska Polskiego
– źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl (fot. D. Kuraszkiewicz)

w murze przy ul. Waleriana Łukasińskiego i na budynkach przy ul. Kościelnej 18 i ul. Kanonierskiej 3 oraz ślady w starych budynkach przy ul. Saperów od strony parku.

Ogródek piwny i letnia restauracja *Braucommune*

Na obecnym pl. Grunwaldzkim w latach 1870-1871 został wybudowany, a w

1889 r. zmodernizowany i powiększony, Browar *Braucommune*. Na przylegającym do niego placu urządzono elegancki ogród piwny, a pierwotną piwiarnię przekształcono w luksusową restaurację. Cały kompleks pełnił rolę centrum kulturalno-rozrywkowego. Oprócz jadła i napoju serwo-

wano tu również „strawę duchową” – organizowane były różnego rodzaju imprezy kulturalne, festyny i koncerty. Na terenie dawnego ogródka po wojnie uruchomiono należące do Powszechnej Spółdzielni Spożywców „SPOŁEM” pawilony handlowe, a jeszcze później wybudowano pawilon handlowy Jonatan.

Piwiarnia Marxa

Przy ul. Grodzkiej 7 mieściła się piwiarnia, winiarnia i hurtownia win należąca do Benno Marxa. W maju 1945 r. uczujący w piwiarni żołnierze Armii Czerwonej zaproszyli ogień. Kamienica spłonęła i została wyburzona wraz z sąsiednimi budynkami na przełomie lat 50. i 60. Zastąpiono ją nowym obiektem, niepasującym do zabudowy starego miasta. Z istniejącego w tym miejscu budynku rezydencji burmistrza Erazma Freunda datowanego na XVI w., pozostał jedynie portal. Łęk portalu przedstawia portretowe wizerunki burmistrza i jego żony. Widnieją na nim także dwa lwy i bogate ornamentowe zdobienie z rozet.

Basen przeciwpożarowy

Obszar, na którym dzisiaj znajdują się parking, teren zielony i plac zabaw dla dzieci na pl. Wojska Polskiego, przed gmachem obecnej Szkoły Podstawowej nr 315, przed wojną był zajmowany przez podziemny bunker (prawdopodobnie magazyn prochowy z okresu twierdzy) i basen ppoż. Basen został zasypany stosunkowo niedawno, bo w latach 60. XX w. Jako ciekawostkę możemy podać, że w bezpośrednim sąsiedztwie 1 listopada 1945 r. utworzono symboliczny Grób Nieznanego Żołnierza.



Fragment elewacji kamienicy Pod Brunatnym Jeleniem
– źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl